

GALLIA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sza p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Praca polityczna w terenie.

„Niema polityki prawdziwej, skutecznej, bez stałych przekonań
i zasad, bez wierności tym zasadom, bez odwagi ich wyznawania“.
Juljan Dunajewski.

Z dwóch zasadniczych zadań działacza politycznego: wypowiedzenia się z trybuny parlamentarnej, biorąc udział w pracy ustawodawczej, i pracy ideowej „u podstaw” w środowisku, z jakim jest związany — to drugie zdawało mi się zawsze o wiele ważniejsze. Istnienie a nawet rozwój społeczeństwa bez Sejmu mogą sobie przedstawić ostatecznie, nie jestem w stanie natomiast wyobrazić go sobie bez kształtowania ciągłego myśli i pojęć, możliwie szerokich sfer przez ludzi o wysokim poziomie świadomości obywatelskiej i jednocześnie narodowej, którzy temu działaniu zdolni są poświęcić się bez reszty.

To też największym plusem wśród zmian, jakie w naszym życiu zbiorowym spowodowały lata ostatnie, jest dla mnie wysunięcie na pierwszy plan t. zw. pracy w terenie, to znaczy zwrócenie maximum starań i wysiłków ku przeobrażeniu tego gruntu społecznego, na jakim rodzą się i dojrzewają w owoc niezmiernego pożytku zasiewane wyobrażenia, przekonania i zasady. Głosząc zasady te i przekonania wśród swoich stosunkowo najbliższych codziennych, bezustanku w każdej okoliczności i potrzebie, trwając mocno przy pionie swojej wiary, dając świadectwo jej czynem i obyczajem własnym — osiąga się najwięcej, zdobywa się bowiem naprawdę ów, tak decydujący o wszystkim właściwie, rząd dusz, to zaufanie, ten kredyt moralny, który sprawia, iż w rzeczach najważniejszych stanowi w następstwie głos i pogląd owych codziennych, niczem niezrażających się doradców. To jest ta najprawdziwsza *action directe*, to droga wiodąca do największych, najtrwalszych i najgłębszych osiągnięć polityczno-moralnych a nieraz najzupełniej konkretnych.

Tego rodzaju akcja prowadzona poważnie i planowo, jest też miarą rzeczywistej wartości uprawiających ją ludzi. Im mniej krzykliwa — tem lepsze im wystawia świadectwo. „Krzykiem nie zrobisz ze siebie hetmana“, ale istotnym czynem, który bynajmniej nie zawsze musi być odpowiednio głośny. Wystarczy żeby był uparty i nawskroś przesiąknięty wyznawaną Prawdą. Taka Prawda emanuje cudownie, ale gdy jest istotnie treścią duszy niosącego ją w masę i dzielącego się nią z każdym niby poświęconym opłakiem...

Ale opłatek taki nie z wszelkich rąk przyjmowany bywa z jednakiem nabożeństwem. Ręce łamiących go muszą być absolutnie czyste i opinia o nich bez skazy. Muszą to być ludzie świecący własnym przykładem nietylko w zakresie jednolitości swoich pojęć lecz także jasności i prostolinijności dążeń, ludzie nietylko bezinteresowni ale stwierdzonej ofiarności. Bowiernie tak jak gotowość do ofiary nie stawia człowieka ponad tłumem i nie jedna mu mimowolnego posłuchu po-

łączonego z czcią. I przeciwnie — nic bardziej nie obniża jego moralnych możliwości w charakterze nauczyciela czy przewodcy, jak dostrzeżona w nim chęć, pragnienie osobistej kariery. To ostatnie dyskwalifikuje działacza, mającego zdobyć szeroki mir i poważanie — najzupełniej. Podaje bowiem w wątpliwość pobudki jego wszystkich usiłowań.

Dlatego to „praca u podstaw“ jest

siłą rzeczy pewnym segregatorem jakości ludzi, robiących coś w życiu publicznym na danym terytorjum. Muszą to być jasne i prężne umysły, ale jeszcze bardziej charaktery. I nie dziwnego... działalność polityczna wymaga odwagi cywilnej i hartu i szczerości, wymaga ich w niemałym stopniu na wielkiej parlamentarnej arenie, lecz w jeszcze większym chyba tam, gdzie nie da się zrobić efektem, ani frazesem

dźwięcznym, ani samą, choćby najpiękniej wyrażoną, myślą... bowiem wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. Zaś w niewielkich ośrodkach, terenem będących jakiegokolwiek propagandy, jakiegokolwiek politycznego czy społecznego apostołstwa — każdego zna się dobrze i widzi bardzo zbliżka. I to samo każe chcącemu prowadzić jakąś drogą innych, ważyć moralnie krok swój każdy. Ignorowanie tej zasady — w oczach naszych — zemściło się na całym mnóstwie demagogów, którzy po chwilach powodzenia zostali osamotnieni i zgrani doszczętnie... i jak powiada poeta rosyjski.

„odeszli raz na zawsze, nie wrócą
[i kwita...
nawet o ich portrety dziś już nikt
[nie pyta“

Czemu?... Bowiernie nie dowiedli ani siły istotnej swych przekonań, ani tego, iż służyli wyłącznie swoim nie sobie. I nawet ci, nad którymi ongi przewodzili, poznali się na nich wreszcie. To różnych „trybunów ludowych“, uprawiających „misjonarstwo“, partyjne szczególnie — jest zresztą zwykłą dolą. Bo partyjniactwo, buduje najczęściej na kłamstwie i szkołą jest wszelakiego „streberstwa“.

Na szczęście wyrwaliśmy się z objąć i nieprawości partyjniactwa i dziś idziemy wielką ławą, głosząc zasady solidarności interesów wszystkich, żyjących w jednym Państwie i stanowiących jeden Naród. Stosunek ludzi naszego obozu do wyznawanych przez nich wskazań politycznych ma podłoże uczciwe, oparte na ufności bez granic w te wytyczne, jakie zrodziły się w rozmyślniach całego życia Największego z naszych współczesnych, co sprawom Polski państwowej oddał całego siebie.

Propagatorami Jego ideologii wśród mas są też Jego najwierniejsi zdawna uczniowie przedewszystkiem..., choć są i ludzie bardziej nowi, jednak tą samą wiarą do gruntu przejęci. Wyznają ją zawsze śmiało i to nie budzi w nikim wątpliwości. Aż zbyt jest szczerze... W wielkich chwilach doniosłych wystąpień publicznych wyraziście tego światopoglądu znajdują dlań słowa dostojne, przekonywujące i mocne. W codziennej cichej pracy „w terenie“, którą obóz nasz traktuje nie demagogicznie, lecz jako obowiązek polityczno - wychowawczy, góruje również nadewszystkiem pragnienie tylko powszechnego dobra. I o tem wiedzą masy. I płacą za to wzrastającą ufnością. Bowiernie ci, co obcuja z niemi bezpośrednio, szukają klucza do ich dusz w swej własnej Prawdzie myślenia i życia. I tylko taki klucz otwiera myśli i serca tysięcy. I to jest ta prosta tajemnica „pracy politycznej w terenie“, jak to się teraz dość niezręcznie nazywa, czyli mówiąc dobrze po polsku — pracy politycznej i moralnej u podstaw.

Z ostatniej chwili.

Antypolskie wystąpienia bojowych organizacji niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Antypolska propaganda, prowadzona przez wojskowe związki niemieckie wzmaga się z dnia na dzień. Ostatnio odbył się koło Lipska w Mitweide zjazd Stahlhelmu, który miał charakter wybitnie antypolski. W referacie swym p. t. „Czego chce Polska“, b. pułkownik armii cesarskiej, Adler, gwałtownie wystąpił przeciw Polsce, pomawiając ją o rękome zaborcze zamiary. W ciągu najbliższych 10 lat, — oświadczył Adler

— rozstrzygnie się sprawa korytarza i Gdańska. Niemcy nie mogą dopuścić, aby Polska istniała jako mocarstwo. Należy więc natychmiast przeprowadzić w Niemczech przysposobienie wojskowe całej młodzieży, przyczem obojętne jest, kto to będzie robił, Stahlhelm, czy też szturmówki hitlerowskie. Obie organizacje świadome są swej historycznej roli na Wschodzie Europy, gdzie rozegra się walka o byt Niemiec.

Zmniejszenie odszkodowań wojennych.

Paryż. (PAT.) Dzień wczorajszy przyniósł w Lozannie istotne odprężenie sytuacji. Delegacje francuska i angielska porozumiewały się co do konieczności wspólnego traktowania

sprawy odszkodowań. Francja skłonna jest przyznać Niemcom poważne zmniejszenie zobowiązań, któreby dało się pogodzić z ich zdolnością płatniczą.

Niepokoje w Sowietach.

Czerniowce. (PAT.) Ludność wiojski Olaneszy na granicy rumuńsko-sowieckiej słyszała w ciągu całej nocy ubiegłej, silną kanonadę od strony sowieckiej, która wywołała wśród mieszkańców duże zaniepokojenie. Również z punktu granicznego Raszkauy

donoszą o silnej kanonadzie, słyszanej z tamtej strony w okręgu Odessy. Według zasięgniętych informacji, wojska G. P. U. uśmierzają w ten sposób powstanie, zainicjowane przez ludność miejscową.

Sekretarz b. cara Mikołaja popelnil samobójstwo.

Czerniowce. (PAT.) W dniu wczorajszym wystrzałem z rewolweru pozabawił się życia 67-letni zarządca dóbr Hanceszti Winogradski. Winogradski należał do jednej z najstarszych rodzin arystokracji rosyjskiej. Samobójca zaj-

mował aż do wybuchu rewolucji stanowisko prywatnego sekretarza cara Mikołaja. Motywy tragicznego kroku Winogradskiego, osłonięte są ścisłą tajemnicą.

Likwidacja szajki przemytników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Straż graniczna zlikwidowała ostatnio wielką bandę przemytników jedwabiu. Jedwab przemycano z Niemiec i Austrii i przewożono do Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Warszawska straż graniczna wpadła na trop bandy i w porozumieniu ze śląską strażą graniczną aresztowała kilku znanych przemytników w Warszawie i Katowicach.

Dwie wizyty.

W nocy z 14 na 15 czerwca b. r. przybyła do Gdyni z nieurzędową wizytą eskadra angielska. W tym samym czasie druga część eskadry brytyjskiej zapowiedziała taką samą nieurzędową wizytę w Gdańsku i wpłynęła na redę portu, gdzie zgodnie z dotychczasowym zwyczajem okręt Rzeczypospolitej „Wicher” spotkał okręty angielskie w celu ich powitania.

W kilka godzin potem zjawił się u Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej przedstawiciel senatu Wolnego Miasta, wręczając pismo, protestujące przeciw wejściu okrętu polskiego, stwierdzające, jakoby Polska dopuściła się „action directe” oraz żądające, aby statek polski opuścił natychmiast port gdański. Komisarz Generalny Rzeczypospolitej oświadczył, że w myśl obowiązujących przepisów nie przyjmuje do wiadomości tego żądania jako niczym nieuzasadnionego.

Prasa gdańska dostała ataku złośliwej furji i podniosła larum, jakoby ze strony Polski nastąpiło naruszenie praw Gdańska.

Dziwna pretensja. Do obecnej chwili ukazywanie się polskiego okrętu wojennego w porcie gdańskim nie wywoływało żadnego zdziwienia. Okręty zachodziły i wychodziły z portu i wszystko było w porządku.

Ale cóż się takiego stało? Oto utrzymanie spokoju i dobrych stosunków z Polską nie leży w intencjach Niemców i dlatego to postój wojennego okrętu polskiego w porcie gdańskim posłużył Senatowi do rozpoczęcia jakiejś nowej pieniaczej sprawy.

Bo stwierdzić należy z naciskiem, że port gdański został przez Traktat Wersalski oddany Polsce do dyspozycji jako jej dostęp do morza, wszelkie więc ograniczanie i regulowanie spraw portu gdańskiego bez udziału Polski jest bezprawiem. Śmiesznymi też są zarządzenia gdańskich „senatorów”, aby polskie okręty wojenne przy zawijaniu do portu miały trzymać się tych samych przepisów, co okręty innych państw. Przepisy takie przez Polskę nie zostały uznane i dlatego „Wicher” zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy i zwyczajami powiata w Gdańsku angielskie okręty wojenne.

Zaś w dwa dni potem rozchodzi się wiadomość o niesłychanym fackie zignorowania przez nacjonalistyczny Senat W. M. praw Polski, przysługujących jej na podstawie traktatów a dotyczących reprezentowania Gdańska w sprawach polityki zagranicznej. Senat gdański, łamiąc postanowienia umów, nie porozumiewając się z Polską, zaprosił niemieckie okręty wojenne do Gdańska.

A Gdańsk przecież według postanowień Traktatu Wersalskiego niema własnej reprezentacji dyplomatycznej. Reprezentuje go na zewnątrz wobec zagranicy Polska, jej Rząd, jej Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wszelki kontakt władz gdańskich z jakimkolwiek państwem zagranicznym musi być utrzymywany za pośrednictwem polskich placówek zagranicznych i za zgodą i aprobatą Rządu polskiego. Tak zostało ustalone w układach międzynarodowych, ten stan faktyczny obowiązuje i każde wykrócenie przeciw niemu jest naruszeniem prawnym niedopuszczalnym i karalnym.

Dziwne refleksje nasuwają te dwie wizyty obcych okrętów w Gdańsku. Kilkugodzinna kurtuazyjna wizyta polskiego kontrtorpedowca, złożoną komendantowi eskadry angielskiej w porcie gdańskim władze W. M. siłą się przedstawić jako „action directe” i wszczynają krzyk, że taka wizyta jest zdarzeniem niebezpiecznym dla Gdańszczyzny. Ale wpłynięcie do portu szeregu jednostek floty wojennej Niemiec i manifestacyjny w nim pobyt przez szereg dni uważa senat gdański za niewinną, zupełnie Polski nie obchodzącą zabawę.

Polskiemu okrętowi nie wolno nawet wizytę złożyć na wodach gdańskich, natomiast wolno flocie niemieckiej manifestować swobodnie swą wojenną postawę natychże wodach a wpuszczanie tej floty do portu nie jest zdaniem gdańskich władz „action directe”.

Spokój, stanowczość i rozwaga

Polski spowodowały, że Rząd polski zawiadomił oficjalnie senat W. M. o wizycie niemieckiej, chcąc w ten sposób urwać leb jałowemu w tej sprawie pieniactwu.

Ale jednak musi się wyczerpać cierpliwość Rządu polskiego. O jakimś napadzie na Gdańsk z naszej strony mogą roić niedowarzone głowy albo głosić złośliwcy. Ale że Gdańskowi trzeba być ująć trochę obroku, jest też prawdą. Bo trudno utrzymać tego rodzaju stan rzeczy, by Gdańsk żył z polskich pieniędzy a równocześnie to-

lerował na swym terenie systematyczny terror rozwydrzonych band hitlerowskich, łamał prawa Polski i stawał się ogniskiem fermentów i niepokoju.

Nietylko jednak Polska, ale i te międzynarodowe instytucje, w których ręce złożono pieczę nad temi sprawami, muszą w końcu wyciągnąć konsekwencje z tych wszystkich, bardzo głębokimi zresztą niemi szytych prowokacji. L.

Treść rozmów francusko-angielskich okryta jest ścisłą tajemnicą.

Lozanna. (PAT.). Premier Herriot odbył z Mac Donaldem dłuższą rozmowę w sprawie odszkodowań. Do konferencji tej w kołach genewskich przywiązują duże znaczenie.

Lozanna. (PAT.). Wczorajsze spotkanie Herriota i Germain Martina z Mac Donaldem i Runcimanem dopro-

wadziło do wyraźnego odprężenia. Zdało się, że osiągnięto porozumienie co do szeregu punktów zasadniczych i między innymi uznano, że poszukiwana formuła nie może posiadać charakteru definitywnego, o ile nie przystąpią do niej Stany Zjednoczone, które jednak sprzeciwiają się prostemu skreśleniu od-

szkodowań. Skłoniło to Herriota do wszczęcia bezpośrednich rozmów z ministrami niemieckimi w celu osiągnięcia kompromisu między tezami francuską i angielską.

Lozanna. (PAT.). W ciągu dnia dzisiejszego, rano i popołudniu kontynuowane były rozmowy Herriota i Mac Donalda. Popołudniu wydany został następujący komunikat: „Rozmowy między delegacją brytyjską i francuską kontynuowane były w dniu dzisiejszym w sposób pożyteczny i przyjazny. Zostały one przerwane celem dania delegacji francuskiej sposobności konferowania z delegacją niemiecką”.

W ten sposób w rozwoju narad lozańskich następuje dość zasadniczy zwrot. Dotąd cały punkt ciężkości tkwił w rozmowach francusko-angielskich, których celem było ustalenie wspólnego stanowiska obu delegacji w sprawie odszkodowań. Obecnie główni wierzyciele rozpoczynają bezpośrednią dyskusję z dłużnikiem. Rezultat czterodniowych rozmów francusko-angielskich trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Przyjmując wczoraj wieczorem dziennikarzy francuskich, Herriot odmówił udzielenia jakichkolwiek bliższych wyjaśnień, zapewniając jedynie, że rozmowy przyniosły pewien postęp i kładąc nacisk na słowo „pożyteczny”, figurujące w komunikacie. Tak więc Herriot w dalszym ciągu daje wyraz optymizmowi.

Rozmowy niemiecko-francuskie zaczęły się dziś wieczorem. Herriot odbył krótką rozmowę z v. Bülowem. Jutro rano odbędzie się rozmowa Herriota z v. Papenem, poczem rozpoczyna się narady ekspertów obu delegacji.

Jutro wieczorem Herriot wyjeżdża na dwa dni do Paryża. Według panującego tu przekonania, sytuacja parlamentarna gabinetu francuskiego może się skomplikować.

Litwinow u Ministra Zaleskiego.

Genewa. (PAT.). Minister Zaleski przyjął dziś Litwinowa, z którym odbył dłuższą konferencję.

Wicemin. Koc delegatem Polski w Lozannie.

Lozanna. (PAT.). Sekretarjatowi generalnemu konferencji lozańskiej zostało zakomunikowane w dniu dzisiejszym, że wiceminister Koc został wyznaczony delegatem Polski na konferencję.

Prof. Abraham honorowym prof. Uniwersytetu Lubelskiego.

Lublin. (PAT.). Na uniwersytecie lubelskim odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu honorowego Władysławowi Abrahamowi, profesorowi uniwersytetu lwowskiego i przewodniczącemu państwowej komisji egzaminacyjnej dla studentów uniwersytetu lubelskiego.

Barykady na ulicach Berlina.

Berlin. (PAT.). W ciągu ubiegłej nocy w różnych dzielnicach Berlina ponowily się bójki i starcia między komunistami i hitlerowcami. Jest kilku rannych. Policja aresztowała 77 osób. We Wrocławiu zaburzenia trwały przez całą noc. Hitlerowcy urządzili propagandowy przemarsz oddziałów szturmowych, podczas którego doszło do starcia między Reichsbannerem, komunistami i policją. Są ciężko ranni. Policja dokonała wielu aresztowań.

Berlin. (PAT.). Zaburzenia w Berlinie przybierają coraz ostrzejsze formy. Dziś w południe komuniści zaczęli w dzielnicy Moabit ustawiać na ulicach barykady z kamieni brukowych, desek i materacy. Na ulicach ustawiono stosy pak drewnianych. Zaalarmowana policja rozpedziła demonstrantów, dokonywując aresztowań. Przy rozpędzaniu tłumu policja używała siłkawek. Patrolujące oddziały policji były obrzucane przez mieszkańców okolicznych domów kamieniami. Wiele ulic zamknięto dla ruchu kołowego z powodu zniszczenia jezdnii przy budowie barykad. W objętych zaburzeniami dzielnicach policja nakazała

zamknięcie wszystkich bram z nadejściem zmroku.

Berlin. (PAT.). Wywołane ostatnimi zaburzeniami napięcie polityczne w Nadrenji, doszło do punktu kulminacyjnego. Starcia między hitlerowcami i komunistami nie ustają. Hitlerowcy kategorycznie utrzymują, że bójki prowokowane są przez komunistów, kierowanych przez płatnych agentów z Moskwy. W tym duchu komendy okręgowe szturmówek narodowo-socjalistycznych w Nadrenji zwróciły się telegraficznie do przewodniczącego frakcji hitlerowskiej sejmiku pruskiego, aby proklamował z trybuny sejmowej prawo organizacji bojowych narodowo-socjalistycznych i samoobrony przed terrorem komunistów. Szturmówki żądają poza tem za pośrednictwem sejmiku, aby rząd Rzeszy w drodze dyplomatycznej zgłosił protest w Moskwie. Kierownicy organizacji hitlerowskich domagają się niezwłocznego aresztowania agentów sowieckich, protestując przeciw planom ogłoszenia stanu wyjątkowego, który mógłby ułatwić agitację komunistyczną.

Szczegóły powitania Hausnera.

N. Jork. (PAT.). Powitanie lotnika Hausnera w Miami na Florydzie miało przebieg bardzo uroczysty. Wzięli w niem udział przedstawiciele władz Stanów Zjednoczonych oraz Rządu polskiego. Dekoracji Złotym Krzyżem zasługi bohaterskiego lotnika dokonał sekretarz ambasady Zazuliński. Hausner w krótkim przemówieniu wyraził podziękowanie wszystkim, którzy interesowali się jego losem i w chwilach niepewności okazali mu tyle sympatii. Potwierdził on, że zamierza ponownie uczynić próbę przelotu nad oceanem. W powitaniu Hausnera wzięli udział wielkie tłumy publiczności, liczące przeszło 10.000 osób. Gubernator Florydy podarował kapitanowi statku „Circshell” Wilsonowi puchar pamiątkowy za uratowanie Hausnera. Przedstawiciel ambasady Rzeczypospolitej Zazuliński, mer miasta Miami, komitet przyjęcia oraz P. Hausnerowa z księdzem Knapp-

kiem udali się na spotkanie okrętu prywatnym jachtem. Oba statki były udekorowane flagami polskimi. Kapitan Wilson otrzymał podziękowanie od przedstawiciela ambasady polskiej i wicekonsula brytyjskiego.

Uroczyste przyjęcie bohaterskiego lotnika odbyło się w sali teatru Olimpia. Hausner, który przybył do Ameryki będąc dwunastoletnim dzieckiem, całe życie pragnął poznać Polskę i nie traci nadziei, że następny lot zakończy się powodzeniem. Hausnerowie są bardzo przejęci zaszczytami jakie ich spotkały. Hausner prosił przedstawiciela Ambasady Rzeczypospolitej o wyrażenie podziękowania P. Prezydentowi Rzeczypospolitej za szczerą i czytelną dekorację jaką otrzymał. W wywiadzie dziennikarskim Hausner oświadczył, że po opadnięciu na morze widział 15 okrętów, które go miały, a dopiero 16-ty okręt dostrzegł go i uratował.

Austria ogłasza moratorium dla długów zagranicznych.

Lozanna. (PAT.). Komitet, zajmujący się kwestją pożyczki dla Austrii, przyjął dziś popołudniu do wiadomości deklarację kanclerza Dollfussa, zawiadamiającą, że rząd austriacki zmuszony jest ogłosić z dniem dzisiejszym moratorium transferowe dla długów zagranicznych. Komitet przyjął poza

tem do wiadomości odpowiedzi W. Brytanii, Włoch i Niemiec co do pożyczki austriackiej. Wobec braku odpowiedzi francuskiej, komitet powierzył podkomitetowi dalsze zajmowanie się tą sprawą, która chwilowo przestaje być aktualna.

Prowokacyjny projekt hitlerowców

Porozumienia gospodarczo wojskowego z Francją.

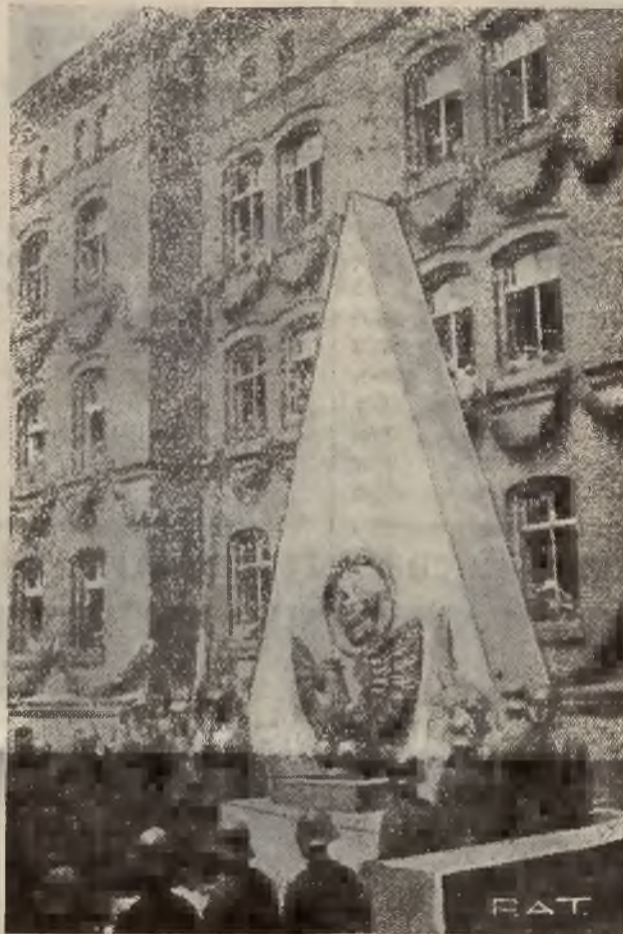
Berlin. (PAT.). Memorjał narodowych socjalistów, proponujący zawarcie sojuszu wojskowego i gospodarczego między Niemcami i Francją wywołuje wielkie zainteresowanie. Komunistyczny „Welt am Abend“ ogłasza szczegóły całej sprawy. Autorem projektu sojuszu wojskowego ma być mąż zaufania Hitlera pułk. Haselmeyer, który w charakterze obserwatora bawi w Lozannie. Przed kilku dniami miał on odbyć w Genewie konferencję z przedstawicielem delegacji francuskiej pułk. Raquin. Narodowi socjaliści żądają przyznania Niemcom pełnej swobody zbrojeń. Według projektu stan czynny Reichswehry wynosić winien 400.000 karabinów. Granice zachodnie zostaną bez zastrzeżeń uznane. Główne trudności nasuwa sprawa granic wschodnich. Memorjał domaga się przeprowadzenia rewizji

tych granic w stosunku do Gdańska, Pomorza i G. Śląska, proponując w zamian przyłączenie do Polski Litwy oraz umiędzynarodowienie ujścia Wisły, przez co Polska miałaby uzyskać dostęp do morza. Jak twierdzi „Welt am Abend“, rząd Papena nie zaaprobuje powyższych projektów hitlerowskich w stosunku do Polski. Zbliżone do kanclerza koła, wedle dziennika, stać mają na stanowisku, że możnaby nie poruszać spraw wschodnich, o ile tylko dojdzie do porozumienia w sprawie jednolitego frontu przeciwko Sowietom. Zawarte w memorjale projek-

ty sojuszu gospodarczego niemiecko-francuskiego, opierają się na planach znanego przemysłowca niemieckiego Rechberga, jednego z głównych propagatorów zbliżenia między Niemcami i Francją.

O projektach paktu wojskowego francusko - niemieckiego, jak informuje korespondent lozański „Berliner Tageblatt“ krążą również pogłoski w kularach konferencji. Dotychczas pogłoski te nie potwierdziły się. W każdym razie podkreśla korespondent, oficjalne pertraktacje w tej sprawie nie były prowadzone.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Krotoszynie.



W Krotoszynie (Woj. poznański) dokonano w ub. niedzielę odsłonięcia pomnika Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, wzniesionego staraniem 56 p. p. oraz miejscowego społeczeństwa. Pomnik ten jest dziełem architekta p. Sliwiny. — Zdjęcie nasze przedstawia moment odsłonięcia pomnika.

Nowa umowa handlowa Niemiec z Sowiecami.

Berlin. (PAT.). Według doniesień prasy pomiędzy Niemcami i rządem sowieckim zawarta została nowa umowa o warunkach, na jakich dokonywane mają być w przyszłości dostawy do Rosji. Ważność tej umowy rozciągać się ma do 15 maja 1933 r. Żądana ogólna suma obstaluków nie została ustalona. Terminy kredytów zostały w porównaniu do t. zw. umowy Piatakowa skrócone. Okres maksymalny z 28,8 miesięcy skrócono do 23,8 miesięcy.

Równocześnie wydane zostało zarządzenie niemieckich władz, w porozumieniu z sowieckim przedstawicielstwem handlowym, na mocy którego wszelkie wypłaty sowieckim organizacjom eksportowym w Niemczech dokonywane mają być wyłącznie w markach niemieckich. Również niemieckim importerom do Rosji nie będą już wcale przydzielane żadne dewizy. Te same zarządzenia odnoszą się do rozrachunków z sowieckimi firmami transportowymi.

Deficyt budżetowy w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Prasa ogłasza cyfry zamknięcia budżetu za rok 1931-32 upływający z dniem 31 marca b. r. Ogólna suma wpływów wynosi 8.941 milionów marek. Suma wydatków zaś wyraża się cyfrą 9.392 milj. Saldo zatem ujemne wynosi 450 milj. marek. Do tego dochodzą niepokryte dotychczas wydatki w sumie 157 milj. dalej 470 milj. zużytych na zrównoważenie budżetu nadzwyczajnego oraz przejętego z roku 1930 niedoboru w sumie 770 milj. Łączny deficyt wynosi zatem 1.690 milj. marek. Ogólne zadłużenie skarbu Rzeszy w pierwszym kwartale 1932 zmniejszyło się o 78 milj. do sumy 10.430 milj.

Międzynarodowa konferencja naftowa w Paryżu.

Londyn. (PAT.). „Daily Express“ stwierdza, iż szereg najwybitniejszych osobistości przemysłu naftowego nastrojonych jest bardzo optymistycznie w stosunku do konferencji naftowej, która zbierze się w Paryżu 29 b. m. Jak wiadomo, konferencja ta będzie miała charakter międzynarodowy. Delegacja sowiecka oficjalnie nie została na konferencję zaproszona, jednak wyraziła życzenie uczestniczenia w obradach.

Sukces śpiewaka polskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.). Wczoraj odbył się w przepelnionej sali T-wa Muzycznego koncert, na którym wystąpiło 6-ciu młodych artystów, odznaczonych na konkursie wiedeńskim. Prasa dzisiejsza stwierdza, że największy sukces na wczorajszym koncercie odniósł bas polski E. Bender. Publiczność rozentuzjazmowana obdarzyła artystę polskiego długotrwałymi oklaskami i zgromadziła mu niebywałą owację. „Neue Freie Presse“ pisze, że Bender jest największą niespodzianką konkursu muzycznego. W rozmowie z dziennikarzami potwierdził Bender, że dyrektor państwowej wiedeńskiej opery Krauss zaprosił go do odśpiewania w dniu dzisiejszym na scenie opery państwowej szeregu utworów.

„Hula-Hula“ i dzisiejszy Polinezyjczyk.

Co to jest „Hula-Hula“? Oczywiście — taniec. Dziwnym zbiegiem okoliczności mieszkańcy dalekich wysp polinezyjskich na Oceanie Spokojnym określają uroczyste bale nazwą, brzmiącą zupełnie zgodnie z naszym określeniem „hulania“. Zapewne jakiś zażarty mistyk i Sarmata upatrywałby w tem wpływ języka polskiego na język „Wysp pod Wiatrem“, albo wróżbę przyszłej hegemonji Polski nad całym światem, którego językiem będzie nasza gwara nadwiślańska... Jakkolwiek jest, cieszymy się, że bodaj w jednym wypadku porozumieliśmy się z brązowym Polinezyjczykiem bez trudu; resztę porozumienia zawdzięczać musimy szczęśliwemu podróżnikowi, który mimo okaleczenia nóg na koralowych lagunach wyspy powędrował na święto ciemnoskórego ludu i podzielił się z nami spostrzeżeniami, bardzo różnymi od tych, jakie produkują nam reżyserzy filmów egzotycznych na „srebrnym“ ekranie....

Z tego, co widział i opisał ów podróżnik wynika, że Polinezyjczycy, a przynajmniej ta ich część, która znajduje się pod rządem francuskim, na wyspach kolonialnych, wcale nie są już dzicy, pierwotni i oryginalni. Cywilizacja świata zachodniego zdołała wypracować już ich odrębność, przynajmniej od święta. Narzuciła im, z pomocą chińskiego sprytu i wyzysku, zły i

zepsuty smak europejski, którym ci biedacy popisują się przy każdej okazji, jak cennym skarbem.

Dzisiejszy mieszkaniec „Wysp pod Wiatrem“, koralowych, papuzich, czy innych, wstydy się już „dzikości“ swoich dziadów. Nauczono go wraz z nową modlitwą do nowego Boga wszelkich kłamliwych pojęć o etyce, wstydlowości i pięknie. Ciało jego, stworzone do nagości, gibkie, pełne naturalnego powabu, przystraja się w ohydne europejskie ubrania. Stare magazyny francuskie znajdują u wyspiarzy łatwy zbytek, a oni ufni w mądrość białych panów z Zachodu i ciekawi wszelkiej nowości, przyjmują wszystko z zadowoleniem i spokojem wielkich, skazanych na zagładę, dzieci. Temu pięknemu ludowi grozi bowiem zagłada... Częściowo wymaże ich z oblicza ziemi cywilizacja europejska, która coraz bardziej pozbawia ich cech plemiennych, a częściowo wyprze ich z wysp chciwy, przemysłny, rozrodzony straszliwie Chińczyk.

Już dziś wyspiarze sprawiają duży zawód cudzoziemcowi, który znał ich tylko z kina i bujnej wyobraźni. Mniej szał o to, że się niczemu u białych nie dziwią zbyt, ani nie trwożą się byle nowościami, że są tylko ciekawą, sympatyczną gromadą gapiów, jakich pełno w Berlinie, w Paryżu i wszędzie. Zawód spotka cudzoziemca przedewszyst-

kiem w zetknięciu ze świętem Polinezyjczyków, z tem „Hula-Hula“, które tak intryguje Europejczyka, oczekującego w noc tańców w Polinezji wrażeń mocnych i oszałamiających.

„Hula-Hula“, które oglądał ów podróżnik, zostało zaaranżowane na cześć przybycia nowego gubernatora Francji do kolonii na Pacyfiku. W kraju — tylko jeden z tysiąca urzędników, zwykły, poczciwy obywatel Republiki na „Wyspach pod Wiatrem“, staje się od razu — królem. Ludność, która nie zapomniała jeszcze panowania swoich własnych władców, gotuje się do wielkiego święta, przyczem zarzuca codzienną swoją postać i odzież a przybiera się w nowe „zdobycze“ europejskiej kultury.

Nie należy się jednak łudzić, że czyni to chętnie. Wędrowka w niewygodnych szatach „Zachodu“, przez duży kawał drogi (2—3 godzin) w palącym żarze słonecznym nie należy do przyjemności. Ale istnieje na wyspie, nieznanemu gubernatorowi nakaz brania udziału w tego rodzaju świętach, przyczem nieobecność na nich oplaca się karą 15-tu franków. 15 franków dla ludzi, którzy przeważnie gospodarują pierwotnie i nie mają wogóle pieniędzy, to zbyt wielka kara; to też, postrojeni w błękitne pantalone i granatowe żakiety, w suknie z białej koronki, muster i anno 1910, śmieszni, pokraczni, a dumni z siebie, wędrują drogą, którą Europejczyk zdolny jest przebyć tylko nagi do pasa.

Z nastaniem nocy gromadzą się na łące, wybranej na uroczystość jeszcze

tydzień temu; wielu zaraz wraca z powrotem; poprostu przyszli, aby się pokazać i „zameldować“. Inni zostają i patrzą na uroczyste taniec.

„Hula-Hula“ nie ma nic wspólnego z perwersją „tańców wschodnich“, produkowanych w kabaretach. Symbolika ich obraca się dokoła tematu codziennych zajęć gospodarskich: zbioru kokosów, połowu ryb, polowania na ptaki. Tancerze mają wprawdzie rytualne opaski z liści na biodrach i wieńce, ale czar tego ubioru znika, gdy się spostrzeże, że z pod opaski spływają ku białym bucikom białe płócienne pantalone, a grzbiet tancerzy okrywają niebieskie bluzy, szyte na gwalt przez krawca-Chińczyka. Zaś wieńce — wieńce zamiast z kwiatów, zrobiono... z bibulek...

Jedyną prawdziwą atrakcją „Hula-Huli“ jest orkiestra, która mistrzowsko gra najtrudniejsze melodje. W jazzbandzie tym głównym instrumentem jest ręczny bęben, obciążony skórą rekina. Co za ręce biją w ten bęben, skoro skóra tego rozbójnika Oceanu przypomina papier do noży?

Po skończonej uroczystości mieszkańcy wyspy znikają, jak cienie. Idąc do swych chat, patrzą ciekawie na spłoszone ptaki nocne i szepczą: „Złe duchy nie lubią światła...“ To jedno — wiara w duchy zostanie w duszach ochrzczonych i po europejsku ubranych wyspiarzy — aż do końca istnienia tej pięknej, a stojącej u progu wymarcia, rasy.

Rozruchy, których nie było.

Warszawa. (PAT). Prasa żydowska w Warszawie podała wiadomość o rzekomych zajściach antyżydowskich w Brześciu n/Bugiem. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, wypadki te nie miały miejsca. Wiadomość powyższa została podana wskutek fałszywej informacji miejscowej prasy żydowskiej, która za ich szerzenie pociągnięta została przez władze prokuratorские do odpowiedzialności sądowej.

Hitler rokuje z Wilhelmem.

Berlin. (PAT.). Prasa donosi, że przewodca narodowych socjalistów generał von Epp bawił ostatnio w Doorn z oficjalną misją od Hitlera, prowadząc tam rokowania z b. cesarzem Wilhelmem. Generał v. Epp zapewnić miał Wilhelma, że narodowi socjaliści nie będą się sprzeciwiali powrotowi Wilhelma do Niemiec.

Zasądzenie redaktora „Kattowitzer Ztg.”.

Katowice. (PAT). W wyniku dzisiejszej rozprawy sądowej przeciwko b. redaktorowi odpowiedzialnemu „Kattowitzer Ztg.” Schrayowi, oskarżonemu o rozpowszechnianie w druku zmyślonych wiadomości, mogących wywołać pogardę dla urzędów państwowych i zarządzeń zwierzchności, został on skazany na 14 miesięcy więzienia.

Japonia o propozycji Hoovera.

Tokio. (PAT). Wrażenia, jakie w kołach oficjalnych wywarła amerykańska propozycja rozbrojeniowa dadzą się określić w sposób następujący: propozycja ta jest zbyt drakońska, by mogła być przyjęta w całości ale zasługuje na jak największą uwagę. W kołach oficjalnych dają do zrozumienia, że Japonia byłaby raczej skłonna zgodzić się na całkowite rozbrojenie, które uczyniłoby wszystkie państwa równymi ale nie będzie mogła zgodzić się na redukcję 1/3 zbrojeń, bo postawiłoby to Japonię w sytuacji gorszej od innych mocarstw.

Rozwiązanie partii komunistycznej w Prusach.

Berlin. (PAT). W Sejmie pruskim poseł komunistyczny Pieck oświadczył, że rząd Rzeszy nosi się z projektem rozwiązania w najbliższych dniach partii komunistycznej. Oświadczenie to, jak informuje prasa, potwierdzone zostało w kołach politycznych na podstawie wyników wczorajszej konferencji komisarzy krajów Związkowych.

Zjazd nauczycielstwa w Czerniowcach.

Czerniowce. (PAT.). W dniach 19 i 20 bm. odbył się w Czerniowcach pierwszy zjazd nauczycielstwa polskiego z udziałem 45 nauczycieli tak ze szkół prywatnych, jak i państwowych oraz 30 gości z pośród polskich działaczy oświatowych. Obradom zjazdu, zwołanego z inicjatywy Polskiego Związku Szkolnego, przewodniczył p. Jan Rainer z Daniłowa nad Czeremoszem.

Wyrok śmierci.

Grodno. (PAT). Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał dziś w trybie doradnym sprawę urzędnika pocztowego Łopateckiego, oskarżonego o zabójstwo poczytelną Kozonowicza i usiłowanie zabójstwa wywiadowców policyjnych. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, skazując Łopateckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona odwołała się do łaski P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Polacy z zimną krwią...”

Paryż. (PAT). „Polacy z zimną krwią zapatrują się na swe trudności z Niemcami” zamieszcza „L'intransigent” artykuł swego specjalnego korespondenta, który niedawno bawił w Warszawie. W tym samym czasie — pisze korespondent — kiedy niespokojne elementy Paryża rozsiewają pogłoski o mającej wybuchnąć wojnie, w Warszawie panuje spokój. Sytuacja gospodarcza jest bardzo ciężka, lecz jednocześnie widać silne postanowienie przetrzymania jej. Polska uważała się zawsze za wał ochronny, broniący Zachód przed wschodniemi barbarzyństwem. Opinię tę spotyka się nie tylko wśród czynników oficjalnych, lecz również w rozmowach prywatnych. Ale z Rosją oficjalną Polska utrzymuje poprawne stosunki. Warszawa sądzi, że Moskwa ma obecnie zbyt wiele do czynienia w Azji, ażeby myśleć o konflik-

cie na Zachodzie. Kwestja niemiecka natomiast jest o wiele mniej pomyślna. Lecz i tu nie bierze się rzeczy zbyt tragicznie. Konflikt zdaje się być raczej natury moralnej i można go zdefiniować w kilku słowach. Polacy nienawidzą Niemców, a Niemcy pogardzają Polakami. Ta głęboka antypatja nie wytrąca jednak Polaków z równowagi, są oni zdecydowani odpowiadać na gwałty ich zachodniego sąsiada roztropnie, lecz ze stanowczością. W Gdańsku Polska znosi nieustannie szkodę ze strony Senatu, lub prowokację hitlerowców. O ileby jednak Niemcy chcieli posunąć dalej swe żądania, gdyby zechcieli dokonać zamachu na statut terytorjalny Gdańska, wówczas znajdą godnego przeciwnika.

Spokój Polski — kończy autor — jest funkcją jej niezachwianej stanowczości.

Umundurowani posłowie hitlerowscy w sejmie wirtemburskim.

Berlin. (PAT.). Wszyscy członkowie frakcji narodowo-socjalistycznej w sejmie wirtemburskim zjawili się dziś na posiedzeniu plenarnym w pełnym umundurowaniu. Wejście umundurowanych hitlerowców wywołało olbrzymią wrzawę na ławach centrowych. Przewodca centrum poseł Boch postawił wówczas wniosek o natychmiastowe odroczenie posiedzenia do jutra. Przewodniczący sejmowi poseł na-

rodowo-socjalistyczny Morgenthaler, który jeden tylko zjawił się w ubraniu cywilnym oświadczył, że regulamin nie zakazuje posłom zjawiania się w gmachu sejmowym w mundurach. Po krótkiej dyskusji wniosek centrum został przyjęty przeciwko głosom narodowych socjalistów, niemiecko-narodowych, związku chłopskiego i chrześcijańsko-socjalnych.

Kongres Eucharystyczny w Dublinie.



Setki tysięcy wiernych z całej Irlandji, a także ze wszystkich stron świata katolickiego zjechało do Dublinu na obradujący tam od kilku dni Kongres eucharystyczny. — Zdjęcie nasze przedstawia legata papieskiego, kardynała Lauriego, przechodzącego przed frontem kompanji honorowej po wyładowaniu na ziemi irlandzkiej. Za legatem widać prezydenta wolnego państwa irlandzkiego de Valerę.

Szereg zmian personalnych na wyższych stanowiskach.

W dniach najbliższych przewidziany jest szereg przesunięć i zmian personalnych na wyższych stanowiskach w kilku Ministerstwach.

Zmiany te obejmą w pierwszym rzędzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, wobec konieczności reorganizacji tego Ministerstwa w związku z przejściem doń departamentu zdrowia z M. S. Wewn., oraz włączeniem niektórych agend Urzędu Emigracyjnego, który zostaje zlikwidowany. Poza tem nastąpią pewne zmiany personalne w Ministerstwach Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz Komunikacji i Robót Publicznych, w związku z utworzeniem dwóch Ministerstw zamiast tych czterech, co nastąpi z dniem 1 lipca b. r.

Przejdzie wicemin. Szubartowicza z Ministerstwa Pracy na odpowiedzialne kierownicze stanowisko do jednej z instytucji państwowych — jest już kwe-

stja przesądzoną i nastąpi w dniach najbliższych. Dwie kandydatury na stanowisko wiceministra pracy, a mianowicie dr. Piestrzyńskiego i dyr. Rożnowskiego, są w dalszym ciągu aktualne i wielce prawdopodobne jest mianowanie w Ministerstwie Pracy i Opieki społecznej dwóch wiceministrów.

Obecnie rozważana jest sprawa nominacji dyrektora departamentu opieki społecznej, którym kieruje dotychczas wicemin. Szubartowicz, oraz sprawa ewentualnego następcy dyrektora departamentu ubezpieczeń, p. Dreckiego, który przejść ma na inne wysokie stanowisko. Przy tych zmianach brana jest pod uwagę kandydatura dyrektora Urzędu Emigracyjnego, p. Nakonecznikoffa.

Wszystkie projektowane zmiany personalne nastąpić mają z dniem 1 lipca b. r.

Posiedzenie Rady Min. w najbliższych dniach.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych odbędzie się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów.

Mianowanie nowego prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował płk. Konrada Józefa Zielińskiego prezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Nowy Prezes obejmie urządowanie z dniem 1 lipca.

Nowela do procedury karnej.

Z Warszawy donoszą, że w najbliższym czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianach procedury karnej. Nowela wprowadza jednoosobową apelację od orzeczeń sądów grodzkich, jednoosobowy skład Sądu grodzkiego w sprawach o występki i przekroczenie i jednoosobową apelację w wymienionych sprawach. Zostanie zniesiona instytucja oskarżyciela posiłkowego z pozostawieniem jej w innej formie w Sądzie grodzkim, ograniczona będzie jawność rozpraw, oraz punktów kasacyjnych, zamianę grzywny na pracę przymusową i t. d. We środę odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości międzyministerjalna konferencja na ten temat. Nowela ma wejść w życie z dniem 1 września 1932.

W sprawie podatku obywatelskiego.

Otrzymałmy wiadomość, że nowy powszechny podatek obywatelski na cele samorządowe jest jak dotąd projektem jednego z referentów, który w odpisach rozesał go poszczególnym organizacjom samorządowym w celu wypowiedzenia opinii. Dotychczas jednak nie wypowiedziała się w tej sprawie ani Komisja specjalna, ani Rząd. Pogłoski zatem o wprowadzeniu tego podatku są — jak dotąd — czysto glosłowne.

Termin zaległości podatkowych — do 1 lipca.

Magistrat przypomina płatnikom podatków i opłat gminnych we Lwowie, że z dniem 30 czerwca br. kończy się termin, do którego pobierać się będzie kwoty uiszczane na poczet zaległości w tych podatkach i opłatach bez kar za zwłokę. Po upływie tego terminu t. j. od dnia 1 lipca br. począwszy pobierane będą nadal kary za zwłokę w wysokości 1 proc. w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 7 stycznia 1931 roku.

Walny Zjazd Związku Inwalidów.

Tegoroczny X-ty walny zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. odbędzie się w dniach od 26 do 28 bm. w Warszawie. W zjeździe weźmie udział około 1000 delegatów, reprezentujących inwalidów z całego terenu Rzplitej. Wielkie zainteresowanie w świecie inwalidzkim budzi sprawa wyborów do wydziału wykonawczego, rady głównej i komisji kontrolnej Związku.

„Śluby Panięskie” w Kurytybie.

Związek Amatorów Sceny w Kurytybie wystawił pod kierunkiem T. Morozowicza po raz pierwszy w czasie Sejmiku Centralnego Związku Polaków, a po raz drugi w tydzień później komedię Fredry „Śluby Panięskie”. Sztuka była przyjęta entuzjastycznie przez delegatów na Sejmik z całej Brazylii oraz przez publiczność kurytybską.

**KOCHASZ POLSKIE MORZE —
POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!**

Herszt szajki, Eliaz Rischeles, używający pseudonimu Al Capone, oraz Szmui Rosenblum i Stanisław Szczepanik, na czele kilkunastu bandytów zaatakowali strzałami z rewolwerów swoich przeciwników, Marjana Foremego, Ludwika Steca, Władysława Pałuka i 20 innych, którzy na atak napastników odpowiedzieli strzałami. Pojawienie się policji położyło kres strzelaninie. Wszystkich głównych przewodców aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych.

KATOWICE. 10-lecie sądownictwa śląskiego. W dniu wczorajszym, z okazji 10-lecia sądownictwa polskiego na Śląsku, odbyła się w Katowicach w Sali Śląskiej uroczysta akademja. W Akademji wzięli udział p. minister Sprawiedliwości Michałowski, wice-minister Sieczkowski, wojewoda Grażyński, naczelnik wydziału w Min. Sprawiedliwości Dłuby, szereg wyższych urzędników sądownictwa z całego kraju, przedstawiciele adwokatury oraz miejscowego społeczeństwa. Akademję zajął prezes Sądu apelacyjnego w Katowicach Frendl, poczem przemówienie wygłosił p. minister Michałowski.

KRAKÓW, Ameryka dziękuje. Na ręce prezydenta miasta Krakowa, plk. Władysława Belina-Prażmowskiego, nadeszło pismo ambasady Stanów Zjednoczonych z podziękowaniem za uroczystości, urządzone w Krakowie ku czci Waszyngtona.

Skazaniec gdański we Lwowie.

Redaktor Gazety Gdańskiej p. Władysław Cieszyński, prezes Syndykatu Dziennikarzy Gdańskich, przybywa do Lwowa, aby z okazji „Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej“ (26 czerwca do 3 lipca br.) wygłosić w niedzielę dnia 26 czerwca br. o godzinie 11.30 w sali Rady Miejskiej przemówienie o stosunkach politycznych, panujących obecnie w Gdańsku i oświetlić na tle tych stosunków działalność Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

Jak wiadomo p. redaktor Cieszyński został ostatnio za swą narodową działalność polityczną skazany przez Sądy gdańskie na karę 6-miesięcznego więzienia bez zamiany na grzywnę.

Ważne dla wycieczek przybywających do Krakowa.

Błąkanie się wycieczki po Krakowie bez przewodnika, to strata czasu i obojętne przechodzenie koło wspaniałych pomników naszej przeszłości. W pełnym zrozumieniu tej misji kulturalno-oświatowej Sekcja Wycieczkowa Towarzystwa Szkoły Ludowej poleca wycieczkom inteligentnym — wyszkolonych przewodników (akademików) po historycznych zabytkach Krakowa i okolicy.

Zgłoszenia wszelkie przyjmuje i informację udziela Sekcja Wycieczkowa T. S. T. Kraków, ul. św. Anny 1. 5 II. p. tel. 105-78.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Wakacje artystów filmowych.

Nareszcie! Po całorocznej zmudnej, ciężkiej pracy nadchodzi okres radości! Okres wypoczynku! Precz troski! Precz zgięty nad stołem prac kark! Należy go wyprostować! Wyjść z niewoli obowiązków na szeroki świat! Wytchnienie, odpoczynek, urlop! Hurra!!

Gwiazdy filmowe, gwiazdory — osoby powszechnego zainteresowania. Jakże oni spędzają swe urlopy. Wszak ich stać na najbardziej wymyślne, na luksusowe eskapady. Tak zdawałoby się, a jednak marzenie niektórych są czasem skromne, aż nazbyt skromne. Posłuchajmy, jak niektóre gwiazdy zamierzają spędzić swój zasłużony urlop. Pierwszy głos oddajemy uroczej gwiazdce Paramountu Sylwji Sidney. Oto, co mówi:

To nie skromność przeze mnie przemawia — zwierza się Sylwja — ale szczerą pragnienie. Nie cierpię na chorobę przestąpienia, kocham piękno natury, jej tajemnice, zakłętę w odwiecznej baśni. Nie uciekam od niej, ale ponad wszystko kocham życie ludzi. Kocham tę ciągłą walkę o byt, w zmaganiu się z losem. Kocham to życie, lubię je obserwować z bliska, bezpośrednio. Umiłowałam sobie przyglą-

„Święto Morza“.

W dniu 24 lipca r. b. społeczeństwo polskie będzie obchodziło uroczystości w Gdyni „Święto Morza Polskiego“. Uroczystości te, która będzie wielką manifestacją ogólnonarodową i wyrazem solidarnej opinii społeczeństwa polskiego, stojącego „frontem do morza“ organizuje Liga Morska i Kolonjalna.

W związku z tą uroczystością odbyła się w dniu dzisiejszym konferencja prasowa, na której przedstawiciele prasy zostali poinformowani o głównych punktach programu „Święta Morza“.

W godzinach rannych uroczyste na bożenstwo odprawi nad brzegiem morza ks. biskup Okoniewski, poczem odbędzie się uroczyste poświęcenie morza i floty polskiej. Dalszy ciąg programu

przewiduje odczyt gen. Dreszera, preza Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz wielkie zgromadzenie pod gołem niebem. Godziny popołudniowe będą przeznaczone na zwiedzenie portu gdyńskiego, przejażdżki statkami i zabawy.

By jak najszerszym rzeszom społeczeństwa udostępnić udział w tak wspaniałej uroczystości, Ministerstwo Komunikacji przyznało poważne ulgi kolejowe. Szczegółowy program uroczystości będzie podany w najbliższym czasie do wiadomości publicznej.

W konferencji z ramienia Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej wzięli udział: gen. St. Kwaśniewski, plk. S. Strzemiński, komandor Frankowski, dr. W. Rosiński i p. W. Czermiński.

Hodowla jedwabników w Polsce.

Staraniem Sekcji Propagandy Przemysłu Krajowego i Eksportu, istniejącej od niedawna przy Państwowej Szkole Ekonomiczno - Handlowej i Liceum Handlowym we Lwowie, odbył się w sobotę dnia 11 czerwca br. w wielkiej sali wykładowej odczyt inspektora hodowli jedwabnictwa pana Legina, na temat możliwości rozwoju jedwabnictwa w Polsce i jego znaczeniu ze stanowiska ogólnopolskiej gospodarki.

Odczyt ilustrowany kilkudziesięciu przezroczkami oraz stosownymi pokazami w związku z omawianym przedmiotem, ze względu na swą aktualność wzbudził żywe zainteresowanie pośród licznie zebranej młodzieży, tak wymienionych uczelni, jakoteż i młodzieży akademickiej, zgrupowanej w „Legionie Młodych“ biorących czyn-

ny udział w pracach sekcji. Należy spodziewać się że hodowla jedwabników szczególnie na naszym terenie, posiadającym już do pewnego stopnia przygotowany grunt w postaci wiele setek tysięcy liczącego młodego drzewostanu morwy białej, której liście są najstosowniejszym pokarmem dla gąsienic jedwabnika, rozwinię się do kilkunastu lat przy odpowiedniej organizacji propagandy i zbytu na towar i pozwoli na kraju naszego stworzyć samowystarczalny teren pod względem produkcji jedwabiu i zatrzymać w kraju okrągiło 50 mil. zł. rocznie, płaconych dotychczas za importowany towar, niedający się zastąpić żadnymi surogatami, szczególnie w dziedzinie produkcji związanej z obroną Państwa.

Polityka kontyngentowa Francji.

W dniu 22 bm. rozpoczął swe obrady w Paryżu Kongres kupiectwa francuskiego, zainteresowanego w handlu artykułami, których przywóz jest kontyngentowany. Kongres ten, który zorganizowali członkowie Komitetu „d'Action économique et douanière“, może mieć duże znaczenie dla przyszłych zmian w dziedzinie obecnej polityki kontyngentowej Francji.

System kontyngentowania przywozu, wprowadzony przez Francję drogą 43 dekretów wydanych między 1 lipca 1931 r. a 23 kwietnia 1932 r., ogranicza obecnie wóz szereg najbardziej różnorodnych towarów i obejmuje siódmą część stawek francuskiej taryfy

celnej. System ten wpływa bezpośrednio na handel wewnętrzny francuski, na wywóz i wreszcie na samą konsumpcję towarów.

Organizatorzy Kongresu wyraźnie podkreślają, że nie chodzi o wypowiedzenie się co do samej zasady: za czy przeciw systemowi kontyngentowemu, lecz jedynie o metodyczne zbadanie tego systemu przez ludzi, których system ten w ich działalności dotyka, a którzy nie współdziałali w jego powstaniu. Ma być przestudowana obiektywnie całość środków i sposobów kontyngentowania, która została wprowadzona w ostatnich miesiącach.

Obrady Kongresu mogą mieć znaczenie i dla Polski, gdyż prócz stu-

odwiedzenia Sierry, gdzie ma wbród zwierzynek i gdzie przynajmniej raz na rok musi się bezwzględnie znaleźć.

Claudette Colbert ma zupełnie oryginalny pomysł. Planuje podróż dookoła świata na okręcie towarowym. 2 lata temu również podróżowała na statku „globtrotterskim“. Taka podróż daje większe możliwości poznania odwiedzanych miast, a zatem ma swój specjalny urok.

Gary Cooper odbył już podróż po Europie i Afryce, ale nic mu nie zastąpi krótkiej bodaj wycieczki do Arizony.

Wyjedzie tam i w tym roku autem. Frederick March odtwórca podwójnej roli w niesamowitym dramacie „dr. Jekyll i Mr. Hyde“ ma zamiary b. romantyczne: pragnie na być małą wysepkę na Vancouver i spędzić tu 3-4 miesiące. Przez ten czas nie będzie pracował, ale poprostu łowił... ryby.

Miriam Hopkins uważa, że niema nic przyjemniejszego nad wycieczkę po Szkocji w sierpniu lub wrześniu... rowerem.

Któżby podejrzewał złotowłosego „wampa“ z „dr. Jekylla“ i „24 godzin“ o tak wybitnie sportowe zamiłowania?

Jak widać naogół wielcy artyści ekranu mają dość proste i bynajmniej nie ekscentryczne marzenia i plany.

djów nad systemem kontyngentowym obecnym, którego każda zmiana wpływa bezpośrednio na rozmiary naszego wywozu do Francji, poruszane będą takie szczegóły, jak system wydawania pozwoleń na wwóz, okresy, na które wyznacza się kontyngenty, sposoby ustalania wysokości kontyngentów itd.

92 filmy przywieziono z zagranicy w maju.

Według ostatnich danych Centralnego Biura Filmowego przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, w ciągu maja r. b. sprowadzono do Polski ogółem 92 filmy o łącznej długości 92.268 metrów. Z ogólnej liczby sprowadzonych filmów oceniono 64 filmy, dopuszczając wszystkie do wyświetlania publicznego. Z ocenianych filmów i zakwalifikowano jako film artystyczny, 50 jako filmy rozrywkowe dobre, 10 jako filmy rozrywkowe, i jako mało wartościowe, oraz 2 filmy krajoznawcze. Dla młodzieży dozwolono 54 filmy, zakazano zaś 10.

Wśród ocenianych w ciągu maja filmów, znajdują się 42 filmy dźwiękowe i 22 filmy nieme.

Największą ilość filmów sprowadzono z Ameryki, mianowicie 78, z Francji sprowadzono 6 filmów, z Niemiec 4, z Anglii 3, oraz z Austrii 1 film.

Preludjum Ottawy.

W Montreal rozpoczęły się w związku z przygotowaniem do konferencji imperjalnej w Ottawie pierwsze konferencje przedstawicieli przemysłu angielskiego oraz reprezentantów Kanady. Konferencje zainicjowane były naradami delegacji angielskiego przemysłu bawełnianego i objęły sprawę kanadyjskich cel bawełnianych. Przedmiotem dyskusji jest sprawa ustalenia specjalnej klauzuli celnej dla towarów angielskich w Kanadzie. W konferencjach biorą również udział przedstawiciele importerów i handlu detalicznego, którzy wysunęli szereg postulatów w związku z celami ochronnymi. Cła te w Kanadzie obciążają angielskie wyroby bawełniane w wysokości 45 proc. ich wartości w porównaniu do 19-procentowego zaledwie obciążenia w r. 1930. W związku z tem właśnie import angielskich towarów bawełnianych do Kanady w porównaniu z przeciętną z lat 1924 do 1929 spadł o blisko 60 proc.

Długowieczność w Belgji.

Według statystyki z r. 1930, długowieczność wśród ludności w Belgji przedstawiała się jak następuje: w wieku lat 90 zmarło 3.668 osób, w wieku 90 do 95 lat — 1.077 osób, między 95 i 100 lat — 113 i ponad 100 lat — 8 osób. Wśród tych osób liczba kobiet była większą o 1.010 od liczby mężczyzn.

Międzynar. konferencja pracy społecznej.

W dniach od 11 do 14 lipca b. r. odbędzie się we Frankfurcie nad Menem druga międzynarodowa konferencja pracy społecznej, w której wezmą udział przedstawiciele kilkudziesięciu państw.

Na konferencji omówione zostaną następujące zagadnienia: opieka nad rodzinami i opuszczonymi dziećmi obcej przynależności państwowej, międzynarodowe układy w sprawie opieki nad rodzinami cudzoziemskimi i rodzinami, nie posiadającymi obywatelstwa, opieka w podróży nad rodzinami emigrantów itd.

W Warszawie utworzył się polski komitet drugiej międzynarodowej konferencji pracy, który wydeleguje do Frankfurtu swego przedstawiciela.

